# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 53 | Wąbrzeźno dnia 8 października 1933 r. | Rok 11


## EWANGELJA

**św. Mateusza rozdz. 9, wiersz. 1—8.**

**W onczas wstąpiwszy Jezus na łódź, przewiózł się, i przeszedł do miasta Swego. A oto przynieśli Mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają się grzechy twoje. A oto niektórzy z piśmiennych mówili sami w sobie: Ten bluźni. A Jezus widząc myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Cóż jest łacniej, rzec: odpuszczone są tobie grzechy twoje; czyli rzec: wstań a chódź? Lecz abyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstań, weźmij łoże twoje, a idź do domu twego. I wstawszy, poszedł do domu swego. A widząc to rzesze, bały się, i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.**

## NAUKA

1. Ci, którzy chorego tego do Chrystusa przynieśli, dają nam rozczulający przykład, ażebyśmy i my biednymi chorymi opiekowali się wedle możności byli im pomocni. A ponieważ Chrystus miał upodobanie w ich wierze i miłości i z tego powodu odpuścił grzechy owemu powietrzem ruszonemu i uzdrowił go, to i my uczmy się z tego, iż możemy dopomódz niejednej duszy chorego, jeżeli przyprowadzimy ją do Boga przez pełną ufności modlitwę, przez usilną namową albo dobry nasz przykład.

2. Chrystus nie uzdrowił pierwej powietrzem ruszonego, aż mu grzechy odpuścił. Chciał nas Zbawiciel przez to nauczyć, że grzechy są często przyczynami chorób i innych nieszczęść, które nas nawiedzają i któreby nie były na nas przyszły, i że natychmiast ustąpią, jeżeli powstrzymamy się od grzechów i czynić będziemy prawdziwą pokutę. Tę naukę potwierdził Jezu przez to, iż wyrzekł do owego chorego, który trzydzieści osm lat złożony był niemocą, i uzdrowił go: „Już nie grzesz, aby ci coś gorszego nie stało się.” (Jan 5, 14).

**3. „Ten bluźni Bogu.”**

Tak myśleli żydzi w przewrotnym swym rozumie o Chrystusie, gdyż sądzili, że przez to, iż odpuścił temu choremu grzechy, naruszył prawa Boga i przez to wielką Mu krzywdę wyrządził; Bogu zaś krzywdę wyrządzać, o Nim lub Świętych hańbiąco myśleć, mówić lub czynić, znaczy Bogu bluźnić. Ci bezczelnicy nie myśleli jednak o tem, iż przez sąd swój zuchwały sami dopuszczają się bluźnierstwa Boga, gdyż Chrystus dostatecznie dowiódł przez uzdrowienie owego powietrzem ruszonego, jako i wielu innych chorych, że jest Bogiem. Przez to zatem oskarżenie, iż Bogu bluźni, zelżyli żydzi tak Chrystusa, iż był zmuszony wytknąć im na oczy ich niesłuszne postępowanie.

**4. Widząc Jezus myśli ich rzekł:**

„Czemu myślicie złe w sercach waszych“? Niechaj to rozważą ci, co sądzą, iż myśli nie podlegają clu, to jest są wolne i ani im do głowy nie przyjdzie spowiadać się ze złych i bluźnierczych myśli, kiedy Bóg, najsprawiedliwszy i najświętszy, nie pozostawia bez kary myśli dobrowolnie nieczystej, pysznej i gniewnej, mściwej, nienawistnej, tak samo, jak nie przepuszcza próżnemu słowu.

## MODLITWA

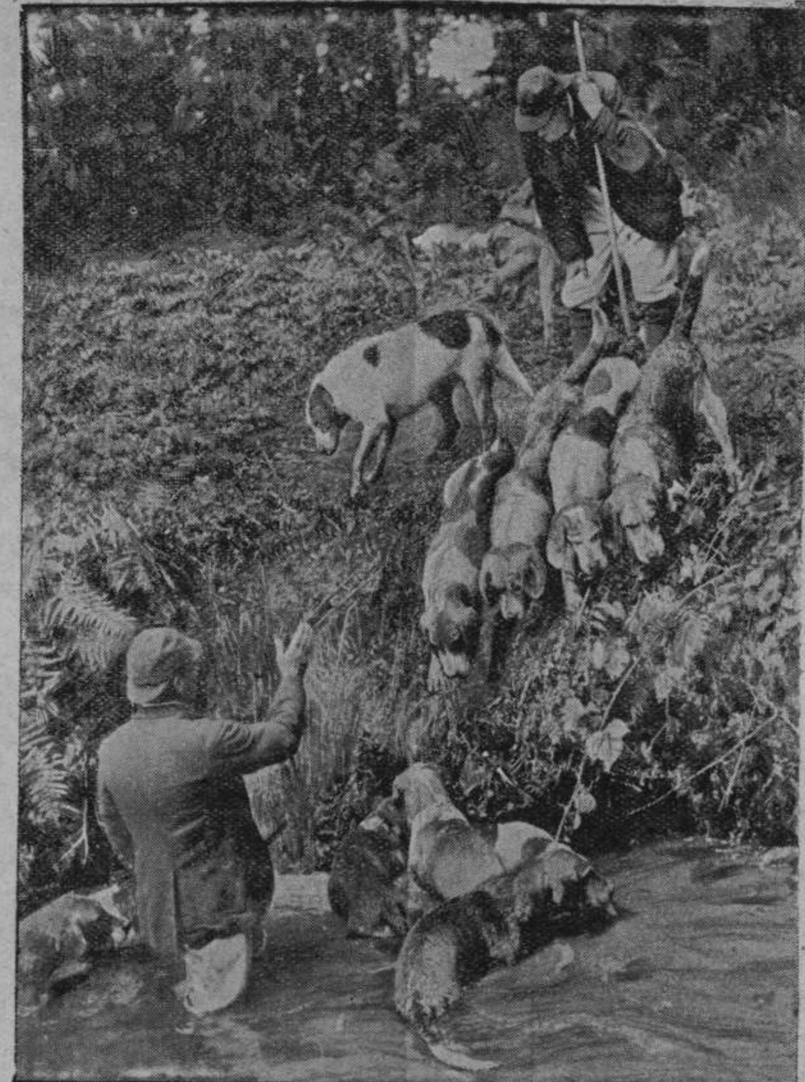
„Daj, o Panie, zapłatę tym, którzy Cię oczekiwają, ażeby się nalezli prawdziwi prorocy Twoi, a wysłuchaj prośby sług Twoich„. (Syrach. 36, 18). „Weseliłem się z tego, co mi powiedziano Pójdziemy do domu Pańskiego.“ (Ps. 121, 1). Chwała Bogu i. t. d.

Prosimy Cię, o Panie, ażebyś mocą miłosierdzia Twego kierował sercami naszemi, gdyż Tobie bez Ciebie podobać się nie możemy, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego itd.

Użycz, o Panie, ludowi Twemu, ażeby uchronił się od wszelakiej zarazy czartowskiej i do Ciebie, jedynego Boga przylgnął całem sercem.



Pan Prezydent Rzplitej w hallu nowego dworca tymczasowego w otoczeniu członków Rządu, słucha przemówienia ks. biskupa Gawliny po czem nastąpiło otwarcie nowego dworca



Sensacyjne polowanie na wydry



Pan Prezydent Rzplitej na otwarciu wystawy „Przyroda' — zdrowie i opieka społeczna", urządzonej w ramach obradującego w Poznaniu zjazdu lekarzy i przyrodników. Na lewo wojewoda Raczyński i gen. Rouppert



Na zdjęciu naszem widzimy trumnę ze zwłokami śp. kp. pilota Lewoniewskiego, wynoszoną z dworca Wschodniego w Warszawie przez kolegów tragicznie zmarłego lotnika



Stacja dla obserwacji lotu ptaków w Rosytach przesłała do Essen 180 młodych bocianów które obecnie wypuszczono na wolność, by zbadać jaką drogę sobie obiorą do odlotu w ciepłe kraje. Na obrazku widzimy bociany przed odlotem.



Uroczyste otwarcie pruskiej Rady Państwa w nowej auli Uniwersytetu berlińskiego. — Na mównicy premjer pruski Goering.

# H-U-M-O-R



Silny człowiek, który jest zawsze gentelmanem.
(„Söndagsnisse“



**Ostatni krzyk mody.**
Słuchawka z ozdobą brylantową.
(„Götz“)



**Pożyteczne brylanty.**

Gdy u miljonera zagaśnie światło elektryczne...

(„Söndagsnisse“

**Przesada.**

— Jak go trząsnął w łeb, to mu zrobił dziurę wielkości dwuzłotówki.
— E, przesadzasz!
— No, jeżeli nie jak dwuzłotówka, to conajmniej jak półtora złotego.

(„Gemütl. Sachsen“)

**Na wystawie obrazów.**

Przed obrazem oznaczonym napisem „Krajobraz kubistyczny“ stoi młoda panna.
— Nie myślałam, że Kuba to taki brzydki kraj.

**Zemsta jest słodka.**

Narzeczony do braciszka swej narzeczonej: — Ale, Karolku, twoja siostra daje dziś długo na siebie czekać?
Karolek: Poco się zemną pokłóciła! Teraz szuka zębów, bo je schowałem.

**Na proszonym obiedzie**

— Dlaczego ten piesek nie spuszcza ze mnie oka?
Mały Tadzio: — Bo pan dostał ten talerz, na którym on zwykle dostaje jeść.

**Udobruchany mąż.**

— Nie gniewaj się, mój drogi, że Andzia przypaliła pieczeń. Dostaniesz za to mocnego całusa.
Mąż: — Dobrze. Zawołaj Andzie.
(„Brummbär“)

**Najlepszy dowód.**

Sędzia: — Jak pan może dowieść że pańskie auto jechało powoli?
Oskarżony: — Ależ, panie sędzio, jechałem do teściowej...

**Przezorny.**

Thompson został wyzwany na pojedynek. Sekundantom swego przeciwnika oświadcza: — Przyjmuję wyzwanie. Pistolety. Dwadzieścia kroków odległości.
Sekundanci: — Nasz przyjaciel wolałby na szable...
Thompson: — Dobrze. Na szable! Ale odległość pozostaje! („Judge“)

**„Potrójny buchalter“.**

Szef biura: — A podwójną buchalterję zna pan?
Kandydat: — Nawet potrójną, panie dyrektorze. Na poprzedniej posadzie prowadziłem jedną buchalterję dla dyrektora, drugą dla akcjonarjuszów, trzecią dla urzędu podatkowego.
(„Hamburg. Illustr.“)

**Non plus ultra!**

— Czy jest coś lepszego nad szklaneczkę wina?!
— Niewątpliwie: dwie szklaneczki.

**Usprawiedliwiona.**

— Z moim mężem to jest, jak z mym dentystą: gdy mi jest pilnie potrzebny, nie mogę go nigdy złapać i muszę iść do innego. („Jugend“)

**W poszukiwaniu żony.**

— W piśmie matrymonjalnem umieściłem ogłoszenie. Dostałem kilkaset ofert.
— Czy są ciekawe?
— Nie, prawie wszystkie jednakowe. Zaczynają się od słów: „Szukasz pan żony? Weź sobie moją...



„...y mąż Pani zmarł śmiercią naturalną?“
„Tak, samochód go przejechał“.
(„Buen Humor“)



„Dlaczego stoi Pan tutaj tak długo ze swoim aparatem?
„Chcę zrobić zdjęcie, gdy nowy budynek się zawali.“
(„Petit Parisen“



„Przepraszam, czy miejsce to jest wolne?“ („Judge“)

**Po amerykańsku.**

— Czy pani maleństwo już chodzi?
— Nie, narazie uczy się kierować autem. („Cansas City Star“)